Nr. 96. Lwów dnia 26. Kwietnia 1861. Piątek.

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 25. kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe, zagajone o godzinie dziesiątej z rana, trwało do trzeciej z południa. Pe odczytaniu i przyjęciu protokołu obrad z dnia poprzedzającego, tudzież sprawdzeniu i przyjęciu kilku wyborów p. Kornel Krzeczunowicz jako sprawozdawca komisyi wnioskodawczej przedłożył Izbie oba wnioski pp. Rogawskiego i Wielogłowskiego, dotyczące sprawy katastralnego oszacowania gruntów. Szacunek gruntów, przedsięwzięty przez teraźniejsze komisye katastralne, jest wedle objaśnień sprawozdawcy niesprawiedliwy i niepożyteczny. Chodzi tu o to, aby rozkład ciężarów, opierający się na katastralnem oszacowaniu gruntów, wypadł słuszny i w równej mierze tak na wszystkie kraje koronne monarchii, jak poszczególnie na wszystkie gminy i na każdego. Szacunek katastralny, jaki się u nas dokonywa, nie odpowiada temu zadaniu. Sprawozdawca wchodzi w szczegółowy rozbiór niedostatków i niesłuszności teraźniejszego szacunku katastralnego w Galicyi na podstawie instrukcyi ułożonej jeszcze w r. 1826 dla niższej Austryi. P. Krzeczunowicz mówił z wielką znajomością przedmiotu, jasno i przekonywająco jak zawsze. P. Dubs chce z tą kwestyą połączyć także kwestyę podatkową w ogóle, mianowicie co do ulg, jakieby w rozkładzie ciężarów podatkowych uczynić wypadało, i czyni osobny w tym względzie wniosek, odesłany do komisyi specyalnej. P. Wielogłowski zabrawszy głos dla umotywowania swego wniosku, żąda rewizyi oszacowania katastralnego już dokonanego w okręgu krakowskim; Izba zgodnie z komisyą uchwala, aby wnioski odesłać do wydziału krajowego z poleceniem, aby wydział wygotował i przedłożył przyszłemu zgromadzeniu sejmowemu projekt, odnoszący się do katastru, na zasadach słuszności, z uwzględnieniem stosunków krajowych.

Następnie poseł Smarzewski, również jako sprawozdawca komisyi przedkłada Izbie nader ważne wnioski pp. Smolki i Piaseckiego, dotyczące zmiany ustawy wyborczej i statutu krajowego. Mowca wykazuje niedokładności ustawy wyborczej, nieuwzględnienie w niej stosunków naszych i wielu interesów krajowych, którym udział w reprezentacyi krajowej słusznie przynależy, przywodząc najdowodniejsze tego przykłady. jak n. p. wykluczenie od wyborów całej, licznej i wysoko opodatkowanej klasy dzierżawców, niższego duchowieństwa, wreszcie nieraz wysoko opodatkowanych rzemieślników i oficyalistów prywatnych. Sprawozdawca uderza na zasadniczą myśl ustawy i wykazuje, że jest ułożona nie w duchu organicznej jedności, lecz wprowadza rozdział pomiędzy rozmaite ktasy mieszkańców kraju i społeczeństwo roztwarza na kurye wyborcze. Wykazawszy w ten sposób potrzebę zupełnej zmiany ustawy wyborczej, przechodzi do Statutu krajowego i wykazuje sprzeczność, jaka istnieje między tymże statutem i Dyplomem najwyższym z dnia 20. października — gdy zakres przyznanych w dyplomie krajom koronnym praw i udziału w ustawodawstwie, Statut dowolnie ogranicza. W tym duchu przemawia, motywując swój wniosek, p. Piasecki. Izba przyjmuje wnioski, i odsyła je do wydziału krajowego, celem wypracowania stosownego projektu ustawy wyborczej, tudzież zmiany statutów i przedłożenia przyszłemu Sejmowi.

W tej chwili zabrał głos poseł Helcel i odczytał właśnie co otrzymane pismo z Krakowa, w którem znani i poważani powszechnie obywatele tamtejsi wzywają opieki Sejmu przeciw dowolnościom, jakich policya krakowska dopuszcza się na uczniach akademii Jagiellońskiej, wydalając jednych z Krakowa, internując innych po różnych miastach Galicyi, a to bez żadnego wyroku, bez żadnego objaśnienia ich winy, bez przytoczenia żadnych dowodów, odrzucając wszelkie rekursa bez odpowiedzi. Tym to sposobem kwiat najpiękniejszej i najwięcej uzdolnionej młodzieży, odsunięty od źródła nauk, pozbawiony zostaje możności kształcenia się, pozbawiony możności usposabiania się do przyszłych zasług dla kraju. Odezwę tę podpisali najznakomitsi obywatele krakowskiego okręgu. Przemowę tę zakończył p. Helzel zapytaniem komisarza rządowego: jakie są powody tak dowolnego policyi krakowskiej postępowania? — Interpelacya ta, wypowiedziana ze znamienitą, porywającą a przytem całkiem parlamentarną wymową, sprawiła na Izbie i wszystkich słuchaczach głębokie wrażenie. We wielu oczach widzieliśmy łzy, w lożach było słychać płacz głośny.... Komisarz rządowy odpowiedział, że są przewinienia ze strony młodzieży uniwersyteckiej, które dały powód do takowego postępowania rządu, a to w duchu ojcowskiej pieczołowitości, aby tymczasowem ukaraniem zapobiedz gorszemu złemu i surowszej karze. Gdy więc te niewymienione przewinienia młodzieży, dające się tem łatwiej usprawiedliwić w chwili, kiedy cała monarchia znajduje się w stanie gorączkowego usposobienia, tak surowe, acz według zapewnienia p. komisarza rządowego chwilowe tylko wywołały środki: wezwał p. Helcel całą Izbę, aby powstaniem z miejsc swoich okazała spółczucie i wstawiła się za tą młodzieżą, która ponosi karę mogącą zwichnąć cały jej przyszły zawód. Na ten wymowny i do głębi serca przynikający głos p. Helcla cała niemal Izba powstała, w oznakę serdecznego swego spółczucia.

Następnie przedłożył poseł Adam hr. Potocki jako sprawozdawca komisyi wnioskodawczej dwa wnioski p. p. Wybranowskiego i Błaża, dotyczące ustawy gminnej. Wnioski odesłane do wydziału krajowego, celem ułożenia projektu rzeczonej ustawy. Wniosek Kazimierza hr. Wodzickiego względem lepszego uposażenia niższego duchowieństwa, poparty w obszernej mowie przez wnioskodawcę, upadł przejściem do porządku dziennego na żądanie x. Szwedzickiego, który się domagał, aby wprzód załatwione były inne kwestye, dotyczące dobra ogólnego.

Kiedy kraj będzie zaopatrzony w swoich potrzebach, kiedy cały naród będzie szczęśliwy, natenczas nie zapomni on także o swoich kapłanach i nie dopuści, ażeby ci, którym jest powierzona opieka nad jego dobrem wiecznem, cierpieli niedostatek lub nędzę. Temi słowami zakończył x. Szwedzicki swoją przemowę i zebrał huczne za nią oklaski, mianowicie od ruskich wieśniaków.

Do wydziału odesłano także celem wypracowania i przedłożenia najbliższemu Sejmowi stosownych projektów, wnioski względem zaprowadzenia ustnego i jawnego sądownictwa zaprowadzenia xiąg hypotecznych włościańskich, wreście wniosek p. Kornela Krzeczunowicza względem uznania nafty własnością prywatną, nie podpadające pod prawa górnicze.

W końcu posiedzenia poseł Jerzy Xiążę Lubomirski przedłożył dwa wnioski, które mają przyjść jutro pod obrady sejmowe. Jeden z nich dotyczy odebrania napowrót Zakładu Im. Ossolińskich, z pod administracyi rządowej — drugi zaprowadzenie języka ojczystego, a mianowicie polskiego i ruskiego w odpowiednim do siebie stosunku, na Wszechnicy Lwowskiej.

Oprócz przemowy posła Helcla, która nas rzewnie wzruszyła, a zarazem pokrzepiła na sercu i wzniosła, odnieśliśmy z dzisiejszego posiedzenia głównie przekonanie o pracowitości naszego Sejmu. W czasie bowiem tak krótkim wygotował on, przedstawił i przedebatował tak wiele, i tak ważnych wniosków, że pod tym względem, a prawdę mówiąc, i pod każdym innym względem może on tylko w zwycięzkie iść porównanie ze wszystkiemi innemi Sejmami Monarchii. Ażeby to zwycięstwo było zupełnem, a zarazem i świetnem, ażeby Sejm odpowiedział zupełnie oczekiwaniom kraju i najżywszym pragnieniom narodu, potrzeba jeszcze tylko, żeby swoją główną zasadę, swoją myśl główną, obejmującą cały, ogólny los kraju, wyraził aktem solennym i głośnym. Nie wątpimy, że i ta jeszcze nadzieja nas zawiedzie: wprawdzie już jutro ma się odbyć posiedzenie ostatnie, ale też jutro najważniejsza kwestya przychodzi na stół, kwestya wysłania posłów do Rady Państwa.

Czas krakowski podaje następującą korespondencyą z Warszawy, pod dniem 16go kwietnia:

Miasto jest ciche, smutne, życie z placów przeniosło się między ściany, i wejściem w rachunek z sobą samem nabiera nowych sił. Policya i wojsko są w ciągłym ruchu. Nietylko na ulicy, ale i w domu nikt nie jest bezpiecznym.

Rewizye odbywają się w wielu domach. Żandarmi i policya napadli na mieszkanie jednego z tutejszych bankierów, a wczoraj na mieszkanie archeologa i zegarmistrza na krakowskiem Przedmieściu i przerzucili, przetrząśli wszystkie rzeczy, działając na zasadzie jakichś podejrzeń, lub też fałszywych denuncyacyj. Denuncyacyom rząd znowuż nachylił ucha i pozwala szeptać takie fałsze, które nabawiając go strachu, odebrały mu ruch naturalny, wywołały nieporządne miotanie się, zupełną anarchię, i pozbawiły sensu wszystkie rozporządzenia z góry wychodzące.

Pisałem, że zdarto nam żałobę, wszyscy jednak, a mianowicie kobiety, noszą się zupełnie czarno. Kolor ten nie podobał się oczom wojskowego rządu, bo w nim widzi tę milczącą skargę, tę powagę boleści i żalu, którą posiada zawsze pokrzywdzona prawda i sprawiedliwość. Chcianoby więc jak najwięcej pstrocizny w ubiorach, i dla tego rozkazano publicznym kobietom, zostającym pod kontrolą policyi, nosić żółte, zielone, czerwone i tym podobne suknie. Wystawa towarów u kupców bławatnych składa się z materyj żałobnych, kazano zdjąć te materye, kupcy usłuchali rozkazu, i wystawę zupełnie usunęli, pozasłaniawszy okna białemi roletami. Teraz dano im nowy rozkaz rozwieszenia za oknami materyj kolorowych, za niewykonanie rozkazu oczekuje ich więzienie.

W takie to drobiazgi wchodzi rząd, w nich to w tem staraniu się, żeby miasto wesołe suknie przybrało, każą się nam zapewne dopatrywać owych zasad ludzkich i owego postępu, który niewątpliwie z Chin pochodzi, gdzie jak wiadomo, istnieją przepisy, jakiego kto koloru suknie ma nosić. W krawieckim kierunku objawia się także owa postępowa troskliwość rządu, bo policya i wojsko zapewne nie z własnego natchnienia napadaniem na noszących rogatywki i czamarki, stara się ich przekonać o tem, że rząd pragnie inne mody zaprowadzić. Wczoraj na podeszłego już mężczyznę w białej rogatywce napadli żandarmi, a schwyciwszy go za włosy, zdarli czapkę, i z obnażoną głową zaprowadzili go do oficerów, pod kolumną Zygmunta siedzących, ci zaś odesłali go do zamku. Innemu, znowuż idącemu w czamarce, żandarm pociął poły. Scen takich każdy dzień jest świadkiem. Latarnie są także pretextem do napaści. Pewnego wyrobnika, który nie miał za co kupić latarki, żołnierze chcieli złapać i atakowali go bagnetami. Żołnierze ciągle są panami osob, i bezkarnie znieważają i odzierają ludzi. Rogatywki, których mnóstwo nazdzierali, sprzedawali tajemnie pewnego dnia przechodzącym, ci, którzy je kupili, byli przez tych samych żołnierzy, co sprzedawali, napadnięci, czapki im odebrano i pogrożono aresztem. Żołnierze pobierają teraz 40 groszy dziennie, podoficerowie złp. 2, oficerowie złp. 5, prócz zwyczajnego żołdu. Pieniędzy dostarczyć mają, rozumie się, kasy krajowe. Pogłoski o kontrybucyi, która ma dziennie wynosić złp. 20000, upornie od kilku dni powtarzają się, zdaje się, że one nie są bezzasadne, bo chociaż są tacy, którzy zapewniają, że rząd wprost kontrybucyi nie myśli miastu nakładać, toć przecież nie zaprzeczają, że pod innym tytułem ją nakłada *), także sumy wydane dla ajentów policyi tajnej, ściągnie jakkolwiek pośrednio, z miasta i kraju.

Patrząc na Warszawę i gospodarujące w niej wojsko, zdawałoby się, że wczoraj szturmem zdobytą została. Obozy na placach, na każdym rogu ulicy stoi żandarm, żołnierz i milicyant; straże wszędzie, nawet przy teatrze, który został zamieniony na koszary. Żołnierzy dobrze karmią, poją, żeby zapewnić sobie gorliwość ich okrutną na przyszłe czasy, lecz śmiertelność bardzo powiększyła się pomiędzy niemi i tyfus sprząta ich wielu ze świata.

Siła zbrojna w Królestwie powiększa się: dwa pułki huzarów mają w krótce wejść do Warszawy.

*) Warszawa płaci zwykle wielką sumę na najem i urządzenie kwater dla oficerów; otóż teraz przy zwiększeniu znacznem załogi, powiększyli przeszło o milion złp. tę sumę.

Pisałem już o zakazie uczęszczania na pogrzeby, który zadaje gwałt uczuciom szanowanym nawet w najdespotyczniejszych państwach. W zakazie wspomniano pogrzeb tutejszego kupca i literata Koelichena, uczciwego człowieka, na który wielu znajomych i przyjaciół jego zgromadziło się. Chowany był na cmentarzu ewanielickim; od jego grobu wiele osób poszło odwiedzić świeżą na temże cmentarzu mogiłę kurlandczyka pułkownika Peükera, który się zastrzelił w niedzielę 7. kwietnia w zamku. Powody, dla których życie sobie odebrał, miały być następujące: Po radzie wojennej dano mu rozkaz strzelania. Peüker oświadczył, iż rozkazu nie wykona. Nazwali go tchórzem i obiecali go oddać pod sąd, a gdy się z niego naśmiewano, rzekł, że będzie strzelać ale nie do bezbronnych, i sam sobie w łeb strzelił. Inni przytaczają odmienny zupełnie powód, który skłonił pułkownika do tego czynu. Trudno twierdzić, co mianowicie skłoniło pułkownika do odebrania sobie życia, nie widzę jednak, dla czegoby nie wierzyć powieści o szlachetnych uczuciach i charakterze wzniosłym pułkownika, który zasłużył sobie na dobre wspomnienie i odwiedzenie przez publiczność jego mogiły. Postępek Peükera nie zmyje plamy, jaka padła na mundur rosyjski przez wykonanie rzezi 8. kwietnia.

Zabaw nie ma żadnych, lecz rząd zamyśla je urządzić i zaprosić nas do pląsów na niezastygłej krwi bratniej. Jeżeli rząd będzie konsekwentnym z zasadami, jakie kierowały nim przy wydaniu znanych zakazów, zechce zapewne przez rozkaz zmusić nas do tańców i siłą ściągać na bale i widowiska.

Teraz bawią się tylko żołnierze i oficerowie. Widziałem przed namiotami na placu ś. Alexandra tłum weselących się żołnierzy: bałałajka brzęczy, żołnierze huczą, krzyczą i tańcują.

Stagnacya w przemyśle i handlu, mocno wpłynęła na los wyrobników naszych. Brak zarobku wywołał nędzę pomiędzy nimi. X. Gorczaków chcąc małym kosztem zyskać klasę ludu, rozkazał zająć ich robotą nad Wisłą, na Pradze, i uszyć 1000 płaszczy i 2000 par butów dla żołnierzy, żeby zyskać sobie szewców i krawców. Rzemieślnicy nasi nie chcieli podjąć się tej roboty i oświadczyli, iż dobrodziejstw od Rosyan przyjąć nie mogą.

Faktu tego nie zdążyłem jeszcze sprawdzić pomiędzy samymi rzemieślnikami, ale go podaję, bo został mi komunikowany przez ludzi pewnych. Jakie to skarby mieszczą się w sercach naszego ludu. Biedny, głodny, ale z godnością odrzuca pomoc dawaną mu zakrwawioną dłonią. Rząd jednak pomiędzy rzemieślnikami obcego pochodzenia znajdzie zapewne ludzi, którzy przyjmą jego pomoc.

Wiadomo, że Towarzystwo emerytalne jest prywatne, jakkolwiek niestety pod opieką rządu fundusze jego składane są przez urzędników. Odmawiają oni sobie zadosyćuczynienia wielu potrzebom, ograniczyć je muszą dla tego, żeby na starość na czasy niedołęztwa, dla pozostałych wdów i dzieci choć skromne zapewnić utrzymanie. Opieka rządu, cel tej instytucyi prywatnej zwichnęła a teraz ostateczny jej cios zadać zamierzono przez proste przywłaszczenie sobie prawa rozporządzania ich prywatną a tak ciężko uzbieraną własnością.

Oto dnia wczorajszego wyszedł rozkaz, że ci urzędnicy, którzyby w skutek okoliczności teraźniejszych zażądali uwolnienia ze służby, lub też uwolnieni z niej, zostaną jako na zaufanie nie zasługujący, nie otrzymują emerytury. Dziwnem zaprawdę jest przywłaszczenie sobie prawa oddawania każdemu jego prywatnej własności jako łaski, w dziwniejszem jeszcze położeniu przez to postanowienie są urzędnicy.) Rząd wiedząc, że po zniesieniu Towarzystwa rolniczego i rzezi 8. kwietnia wszyscy urzędnicy chcieli się podawać do dymisyi, rozkazał naprzód każdemu żądającemu dać dymisyę, lecz odwodzić pod sąd do fortec; teraz powiada że nie otrzymają emerytury. Rozkazy te są dowodem zepsucia się machiny rządowej, są dowodem iż rząd nie ma żadnej tu podstawy, że go opuszczają narzędzia przez które działał, a dla zatrzymania ich w swoim ręku, zmuszony został uciec się do groźb i postępowania zupełnie nieprawnego. Położenie urzędników wielce jest trudnem, bo jeżeli który nie mając zaufania do rządu lub nie mogąc spełnić jego przeciwko narodowi rozkazów, chciałby zgodzić się z obowiązkami swojego sumienia przez uwolnienie się ze służby, co jest praktykowane we wszystkich państwach, czeka go strata emerytury, sąd i forteca. Ujęci są w kleszcze największego ucisku, z którego wydobyć się im nie wolno, a obok tego ciągną ich na służbę, której wypełniać nie mogą. Źle jest tam, gdzie podobne środki uchwalają, gdzie podobnemi sposobami sił chcą nabrać i podstawę sobie wyrobić. Słabość i ruina czeka każdą organizacyę, której spajającym żywiołem jest strach, groźba i zemsta.

Nie chciał rząd nadać nam rzeczywistych reform, nie chciał oprzeć się na silnym fundamencie prawa i sprawiedliwości i zadosyćuczynienia potrzebom narodowym — musi więc konwulsyjnie gwałtownie łapać siłę, która się mu z rąk wymyka. W dzisiejszych szasach i w społeczeństwie wyrobionem, bagnet nie jest siłą organizacyjną. Rząd nawet obojętny na pomyślność kraju, niedbały o jego losy, zapominać jednak nie powinien że na bagnecie oprzeć się można, jak powiedział Talleyrand, ale usiąść na nim nie można. Traktuje rząd kraj nasz jako pozycyę militarną, lecz nawet na pozycyi w podobny sposób żaden rząd się nie zabezpieczy.

W zapędzie represyjnym rząd zaproponował na szemu duchowieństwu, żeby w każdym kościele co dzień jedna tylko msza odbywała się, i żeby do kościoła wpuszczać ograniczoną liczbę osób. Propozycyi tych duchowieństwo przyjąć nie mogło; lecz sam fakt istnienia podobnych zamiarów jest już targnięciem się na religię, jest wywołaniem oporu, jest prowokacyą, przekonywającą, po jak ślizkiej i niebezpiecznej drodze rząd postępuje. Nie możemy powiedzieć, czy zamiary te zostały zaniechane, ale to pewna, że komunikowano je po rzezi duchowieństwu przez osoby u władzy stojące.

Kobiety nasze robią szarpie dla lazaretów, gdzie już kilku rannych oddało Bogu ducha. Wszyscy w nocy przez policyą byli chowani.

Do opisanych już scen rzezi z 8. kwietnia, będę wam posyłał szczegóły, które nie obojętne są dla historyi. W czasie rzezi, na plac pospieszyły dwie procesye, jedna od Bernardynów druga od Kapucynów. Xięża chcieli skłonić lud do opuszczenia placu śmierci i bronić go krzyżem. Pierwszą przypuściła kawalerya, rozstąpili się żołnierze, oficer krzyż salutował. Poźniej zamknęli procesyą, lud ukląkł i zaczął śpiewać. W tem jakiś otyły oficer przyjechał z zamku i dał rozkaz oficerowi, który salutował, poczem rozpoczęto szarżę na procesyą. Xiądz z krzyżem został uderzony pałaszem w głowę i upadł. Człowieka, który krzyż podjął, poraniono i także do zamku powleczono. Druga procesya wyszła od Kapucynów i z dwoma xiężami Miodową, Senatorską i doszła do jej rogu, gdzie na trotuarze uklękli wszyscy i śpiewali. Xiądz trzymał krzyż w ręku, dwaj ludzie podtrzymywali mu ręce, potem xiądz uderzony oddał krzyż innemu, a sam z częścią ludu wrócił do kościoła, gdzie przy zapalonych świecach wszyscy padli na kolana: słychać było tylko lament i wołanie „Boże zmiluj się! Skończ męki! Nie karz nas! Zmiluj się nad ojczyzną naszą!“ Nazajutrz 9. u Bernardynów, jak zawsze, wielu ludzi było na rannem nabożeństwie. Wojsko pod dowództwem oficerów chciało wejść do kościoła — zamknięto drzwi, które gwałtem otwarto. Xięża wyszli z zapytaniem, czego żądają; kazali ludowi rozejść się — zaczęli rozchodzić się, lecz przed drzwiami żołnierze kilku ranili. Jednocześnie piechota przeciągała po Krakowskiem Przedmieściu tam i napowrót i oczyszczała ulice. Gorczakow wezwał jednego z xięży i powiedział, żeby nie było tłumnych zebrań w kościele, że każe strzelać do murów świątyni. Obecny tam jeden z dygnitarzy oświadczył, że nabożeństwo pod figurą nie może być cierpianem. A trzeba wam wiedzieć, że w wielki czwartek i przez całe święta wielkanocne pod figurą Matki Boskiej, z pod której 27. lutego strzelano w dom Malcza, zbierały się niewiasty, dzieci i lud pobożny; co wieczór maił figurę i śpiewał pieśni do tej Matki Boskiej, którą przed laty 200 wśród ciężkiej doli, naród obrał sobie za królową.

„Journal des Débats“ zawiera następujący list z dnia 12. kwietnia z Warszawy:

Niewiem jak się Pan zapatrujesz na naszą sprawę; co do nas jednak mogę zapewnić, że pomimo licznych uwięzień, strzelania i postrachu wierzymy w zadawalniający jej koniec.

Powszechna dążność wieku wzbudza w nas nadzieję, a sama pozycya rządu zdaje się wskazywać skłonność do wyjścia z krwawego dramatu w jaki się wplątał. Mówią znowu o powołaniu mężów posiadających zaufanie narodu na ważne posady; rząd zawiązuje na nowo stosunki z hr. Zamojskim, z pp. Ostrowskim, Lewińskim, Potockim. Rozchodzą się wprawdzie pogłoski z innej strony, że zagrażają Syberyą tym którzyby niechcieli przyjąć tych posad; ale pogłoski te nie zasługują na wiarę. Powiem więcej, zachowanie się wojska rosyjskiego jest dla nas wskazówką lepszego ducha. Prości żołnierze nie tają wprawdzie dzikiego rozdrażnienia; ale ci biedni ludzie nie wiedzą co czynią, niech im to Bóg przebaczy. Nieraz już wyraz „pohulal“ wyszedł z ich ust i zadrżeliśmy na to; bo wiemy jak sobie żołnierz rosyjski hula: jestto u niego hasłem do bitwy. Lecz oficerowie są powiększej części przejęci innym duchem względem nas; dosyć przytoczyć szlachetnego Reutherna pułkownika rosyjskiego, który w okropnym dniu 8, mając do wyboru między rozkazem danym a sumieniem chrześcianina i uczuciem ludzkości przeniósł śmierć nad wykonanie okropnego obowiązku.

Pogłoska bardzo wiary godna, za której prawdziwość niemal ręczyć mogę twierdzi, że na radzie odbytej przed exekucyą 8go kwietnia, nie tylko jenerałowie Liprandi i Paniutyn, ale nawet sam jenerał Chrulew byli przeciwni rzezi; X. Gorczakow przedłożył rozkazy stanowcze z Petersburga, zagroził Liprandemu oddaniem go pod sąd wojenny i trzeba się było poddać.

Najbardziej odznaczył się gorliwością w exekucyi jenerał Mayendorf a stronnictwo rosyjskie w Petersburgu i Moskwie może ztąd powziąć nowy powód do nieukontentowania i żalu przeciwko złowrogiemu wpływowi stronnictwa niemieckiego. Widziałem na własne oczy niejednego oficera artyleryi, który okazywał swoją szablę mówiąc ze smutkiem: „Nie splamiła się ona krwią dzieci i niewiast.“

Zresztą gdyby nieszczęścia, któremy w ostatnich czasach przebyli nieprzyniosły żadnej zmiany naszego położenia, a nawet jeszcze je pogorszyły, zaręczam że nie żałowalibyśmy tego, bo zostanie nam przynajmniej zadowolenie dokonanej powinności.

Niewiem czy u was rozumieją się na uczuciach, które nami powodowały i wzmagają we mnie tę wątpliwość imagynacye niektórych pism co do machinacyj obcych i wpływów zagranicznej propagandy. Obce wpływy! Rewolucyjna propaganda! Niewierzę aby takowa kiedykolwiek prowadziła narody nie do bitwy ale na rzeź! ażeby mówiła rzemieślnikom: Ciągnijcie losy, a wskazane ofiary pójdą, odsłonią swoją pierś i padną pod kulami niezrekłszy ani słowa! Niewierzę aby kiedykolwiek plan taki wykonała, ani nawet aby go pomyślała. My sami jeszcze dnia 20. lutego wieczór byliśmy dalecy odgadnąć tę szczególną taktykę, jaką sobie obrał nasz lud. Takiej myśli niemógł nikt podsunąć, mogła ona tylko powstać dobrowolnie we wszystkich umysłach naraz u ludu tak nieszczęśliwego i tak religijnego, jakim jest nasz, na ziemi krzyżów i grobów, jak my nazywamy naszą biedną Polskę.

Tak znosiliśmy okropne cierpienia, i tylko ten ból, który niema nazwy, mógł dać pochop do postępków tak bezprzykładnych. Dwadzieścia lat strawiliśmy na bezowocnych i dziecinnych miłowaniach powstania, które nam ściągnęły tylko naganę, pod pewnym względem zasłużoną, zaszkodziły sprawie naszej i odwróciły od niej wszelką uwagę. Wszedliśmy w siebie, zaparliśmy w sobie nasz ból, próbowaliśmy poprawić nasze położenie zjednać, sobie niektóre ulgi, choćby tylko w naszym materyalnym bycie. Jednym skutkiem naszych trudów było, że spokój nasz poczytano za śmierć. Władca łagodny i ożywiony dobremi zamiarami zastąpił cesarza Mikołaja. Odezwał on się z pomysłami reform i cywilizacyjnemi, opinia wolnomyślna Europy przyklasnęła, lecz dla nas nie miał on nic prócz tych słów bolesnych: „Wszystko co mój ojciec uczynił, dobrze uczynił.“ Wojna krymska, najszczęśliwsza kombinacya polityczna o jakiej marzyć mogliśmy, walka między Francyą i Anglią a Rosyą skończyła się, lecz naszego imienia niewspomniano ani razu. Nastąpiło przebudzenie się narodowości, Europa przywitała ze współczuciem przebudzenie się Rumunów, Włochów, Węgrów, Słowian tureckich, o jednej Polsce milczano. A jednakże to słowo narodowość tak nowe w dyplomacyi względem innych narodów, którym pewne towarzyszą nasze najgoręcze życzenia, słowo to zostało wynalezione umyślnie dla nas, gdy ogłaszano nowe prawo publiczne w Europie, i pierwszy artykuł traktatu wiedeńskiego zapewniał Polsce: „zachowanie jej narodowości i urządzeń narodowych.“

— Jeszcze raz zarzucano nam niegdyś agitatowanie, poźniej uczyniono przeciwko nam broń z naszej spokojności. Niebyło pewnie dotkliwszego bolu dla nas, jak słyszeć zewsząd żeśmy zjednoczeni, zmieszani, zlani z Rosyą, mówiono nawet żeśmy zadowoleni, że nie pragniemy niczego więcej.

Należy przeniknąć to położenie, któremu niemasz może równego, ażeby dobrze zrozumieć myśl ofiary, którą teraz uczyniliśmy. Ta myśl, umierać niebroniąc się, jedynie aby dowieść naszego istnienia, ta myśl głoszona długo przez naszych poetów, propagowana przez wygnańców wracających z Syberyi, ogarnęła zwolna masy i stała się czynem w dniach 27. lutego i 8. kwietnia. Jeden z naszych wielkich myślicieli nazwał nas „Kopernikami narodów,“ my jesteśmy także potrochę i „Kartezyuszami:“ „Umieramy, a więc żyjemy....“ Jest to myśl naiwna może, lecz ta nie przyszła nam pewnie z zagranicy.. Dobrze więc, gdybyśmy z ostatnich wydarzeń nic więcej niekorzystali jak tylko uznanie naszego istnienia (czego jednakże nie przypuszczamy), to już możemy sobie szczęścia życzyć. Niedaremnie lała się ta krew w ostatnich dwóch dniach żałoby. Odnowiła ona linię graniczną między Rosyą a Polską, która się już zaczęła zacierać w pamięci Europy.

Korespondencya „Głosu“.

Poznań, 20. kwietnia.

⁂ Nasamprzód kilka wiadomości ze sejmu.

Wniosek Niegolewskiego żądający połączenia wszystkich części dawnej Polski z przed r. 1772 w przedmiocie handlu i komunikacyi, zgodnie z brzmieniem traktatów wiedeńskich, został przez komisyą trudniącą się porządkiem spraw, uznany za niezgodny z postanowieniami ustawy konstytucyjnej i jako nie kwalifikujący się do dyskusyi w Izbach. Uderzyło nas między innemi w motywach tej uchwały miejsce, gdzie komisya powiada, że wnioskodawca mimo kilkakrotnych zawezwań nie stanął na jej obrady, aby objaśnić, jak właściwie rozumie wspomniane we wniosku „połączenie wszystkich części Polski z przed r. 1772.“ Według naszego rozumienia, dostarczał sam wniosek aż nadto materyału do rozjaśnienia tej kwestyi, choćby nawet bez obecności wnioskodawcy.

Szczęśliwszy nieco wniosek Bętkowskiego, w kwestyi praw języka polskiego, oddany także komisyi, w której między innemi zasiadają jako komisarze rządowi radzcy ministeryalni Noah, Brüggemann i Bauermeister, doczeka się zapewnie jeszcze w ciągu obecnej kadencyi sejmowej, dyskusyi w Izbie.

Trzeci nareszcie wniosek posła Tyskowskiego, w kwestyi ustalenia raz na zawsze okręgów wyborczych w celu uniknienia dowolności biurokratycznej władz administracyjnych, zyskał zupełne uznanie nawet ze strony ministerstwa, a sam hr. Schwerin oświadczył Izbie przed kilku dniami postanowienie rządu pod tym względem. Czy jednakże nie znajdzie się dla W. X. Poznańskiego jaki maleńki wyjątek, nie można jeszcze stanowczo twierdzić.

W Poznańskiem i w Poznaniu zupełna cisza. Wspomniałem wam w przeszłym liście o zakazie naczelnego prezesa von Bonin co do żałobnych obchodów za poległych w Warszawie 8. kwietnia. Według objaśnienia znajdującego się w „Dzienniku Poznańskim“, uważa p. Bonin poległych z 27. lutego za ofiary przypadkowego nieporozumienia i za godnych modlitwy wiernych. Za to są według jego rozumienia polegli z 8. kwietnia niczem więcej, jak buntownikami, niegodnymi takich modłów.

P. Bonin należał i należy dotąd do tak nazwanej partyi Gotajskiej w Niemczech, to jest liberalno-unitarno-konstytucyjnej, jednej z najliberalniejszych i najświatlejszych, jakiemi się Niemcy szczycą. Z tego powodu stracił nawet urząd naczelnego prezesa pod absolutystycznem ministerstwem Manteuffla w r. 1850. Literaturę naszą polityczną zbogaciły dwa płody kwintesencyi rozumu policyjnego, *Das Grossherzogthum Posen und die Pohlen, von einem früheren Abgeordneten der Provinz Posen* i druga jeszcze broszura z tytułem prawie podobnie brzmiącym, wymierzonągłównie przeciw znakomitemu, francuzkiemu dziełku *La Prusse et les traités de Vienne.* O interesie naszym własnym nie ma nic pożądańszego, jak podobne pismidła, grzeszące tak widoczną przesadą i tak widocznemi kłamstwami, że niepodobna, aby nawet obałamucona opinia Niemiec, nie miała na nie wzruszyć ramionami. Tak np. dowiedziszy, że szlachta polska i chłop polski są odmiennego całkiem pochodzenia, że szlachcic jest tyranem chłopa, a chłop wrogiem szlachcica, wylicza autor pierwszej broszury różne dobrodziejstwa, t. j. wszystkie drogi zwirowe, dwie koleje żelazne i jednę fortecę, jakiemi rząd pruski Poznańskie od czasu okupacyi obdarzył. Jakżeż się za to wywdzięczyli Polacy? pyta autor. Otóż najczarniejszą tylko niewdzięcznością, brzmi odpowiedź, a między innemi dowodami tej czarnej niewdzięczności, przytacza autor — udział Polaków w. x. Poznańskiego w powstaniu r. 1831! Że argumenta podobnej moralnej i logicznej wartości nic nam w oczach uczciwych ludzi szkodzić nie mogą, rozumie się samo przez się, co nas wszakże dziwi, to, że całe dziennikarstwo niemieckie, na czele zaś ministeryalna „Preussische Zeitung“, przyswaja sobie rozumowania podobnego rodzaju. Cożby n. p. powiedzieć o człowieku, któryby wyrzucał Niemcom jako dowód niewdzięczności powstanie z r. 1813 przeciw Francuzom, co przecież także znieśli w Niem czech podobnie, różne niedorzeczności i ciężary feudalizmu, używanie kija w wojsku, a wszędzie, gdzie tylko stąpili, zaprowadzali równość praw, swobodę osobistą i t. d.? Otóż zapewnia tylko, że jest podłym najemnikiem, piszącym za pieniądze rzeczy, w które nie wierzy i które sensu nie mają. Tak przynajmniej sądziliby Polacy indywidua, wyrzucające Niemcom jako ciężki grzech ich powstania narodowe.

Przegląd polityczny.

Podnosimy na tem miejscu słowa Monitora, zamieszczone w „najnowszych wiadomościach“ wczorajszego numeru naszego dziennika. Słowa te są jak na dzisiaj, najważniejszym dla nas wypadkiem.

Monitor powiada otwarcie, że sympatya dzienników dla sprawy polskiej jest tylko skutkiem tradycyj francuzkich, że rząd nie podniecа tej sympatyi żadnem przyrzeczeniem, bo dla Polski nic uczynić nie może, czegoby rozbudzone nadzieje Polaków dziś żądać mogły. Rząd francuzki przygania wszelkim manifestacyom, które stają się tylko przeszkodą urzeczywistnienia wspaniałomyślnych (sic) idei Cara, mających róźne polepszenia na celu.

Temi kilkoma słowy wyjaśnia Cesarz Napoleon cały swój obecny stosunek do Rosyi, Dla względów tak zwanej wyższej polityki, może dla ostatecznego przeprowadzenia kwestyi wschodniej, przechodzi Napoleon mimo grobów ofiar polskich, do dziennego porządku, do programatu najbliższych czynności swoich.

Nie umiemy dotąd ocenić donośności tego urzędowego artykułu, Monitor i w przededniu kampanii włoskiej głosił pokój i zgodę.

Dzienniki francuzkie, które nas doszły, nie wiedzą nic jeszcze o tym artykule Monitora, którego treść podał na wschód telegraf. Są one jeszcze pełne owej, jak Monitor nazywa „tradycyonalnej sympatyi“ dla nieszczęsnej Polski. „L'Opinion nationale“ poświęca sprawie polskiej z nadzwyczajnem uczuciem nakreślony artykuł pod tytułem: „Caryzm i Polska“. Przyszedłszy do dzisiejszych wypadków warszawskich powiada p. Vilbort jeden z redaktorów dziennika.

„Po wieku ucisku i śmiertelnego konania, pokaleczony, rozszarpany na trzy części, pozbawiony powietrza i światła, z kajdanami na rękach, z kajdanami na nogach, z paszczą armaty na piersiach, opuszczony, zapomniany od wszystkich — powstał nagle z grobu naród-męczennik, w którym żywcem go pogrzebiono! I przebiega ulice Warszawy, bezbronny w szatach żałoby, i woła na Rosyą: Zabij mnie, albo wróć mi ojczyznę!“...

Mało dzisiaj mamy szczegółów do ocenienia sytuacyi Francyi. Prawdopodobnie położył Napoleon na pierwszem miejscu kwestyą wschodnią. Zgodnie z tem domniemywaniem piszą z Paryża, że ewakuacya Rzymu ma nastąpić przy wybuchu powszechnej krzyzys, w obec której kwestya rzymska zejdzie do rządu kwestyj pomniejszych i uważaną będzie za konieczną wynikłość nowej sytuacyi Europy. Do tego przyłącza się jeszcze wiadomość o odwołaniu wojsk francuzkich z Syryi. Przynajmniej tak tłumaczą sobie rozkaz: aby wszystkie okręty transportowe w Tulonie były w pogotowiu udania się na morze. Z powodu groźnej sytuacyi całej Europy cesarz Napoleon nie uda się tego lata ani do Compiegne ani do Fontainebleau. Cały ten czas chce poświęcić zatrudnieniom militarnym i inspekcyi obozu w Chalons. Zamieszka w St. Cloud. Dwa wojenne francuzkie okręty popłyną na morze wschodnie dla obserwacyi nastąpić mogących wypadków w Holsztynie.

Parlament włoski uchwalił aby wniosek Garybaldego dotyczący się uzbrojenia narodu, wziąć pod rozwagę. Z Rzymu donoszą, że papież na wypadek swojej śmierci, wyjazdu lub uwięzienia, poczynił był stosowne rozporządzenia. Zastępcą jego ma być w takim razie kardynał Wiseman, prymas Anglii.

Z xięstw Naddunajskich donoszą o pogłosce, która z Paryża wyszła, jakoby xiąże Couza po dokonanej unii Xięztw chciał się zrzec władzy swojej na korzyść syna xięcia Leuchtenberga.

W Austryi dokonały już z małym wyjątkiem, wszystkie Sejmy prowincyonalne głównego zadania swego. Jakkolwiek Sejmom prowincyonalnym po dokonanych wyborach posłów do Rady Państwa nie stało już czasu do innych obrad, wszystkie jednak niepodległe dzienniki austryackie wyrażają niezadowolenie swoje z tak małych oznak życia, jakie o sobie dały te Sejmy. Prócz małych wyjątków nie poruszyły one żadnej ważniejszej kwestyi, żadne śmielsze słowo nie padło z trybuny zastępców narodu. Wybrani do Rady Państwa nie wiozą z sobą żadnego jasno określonego programatu, bo sejmy prowincyonalne nie wyrzekły, w jakim celu i po co wysłali posłów swoich do Wiednia. Skład Izby wyższej również nie zadawalnia opinii publicznej. Wojskowość z rodu przeważa nad inne żywioły, a jeśli panowie głosować będą z jenerałami i biurokracyą, to będą w znacznej większości. Opinia obawia się, aby ta Izba przy takim składzie niechciała dzisiejszego biegu rzeczy tamować.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń, 23. kwietnia.

⁂ Rezultaty Sejmów już zamkniętych i skład Izby wyższej Rady Państwa zajmują dziś wszystkie dzienniki. O pierwszych wyrażają się one dość cierpko i z pewnym rodzajem upokorzenia, gdyż podług nich, Sejmy nieodpowiedziały powołaniu, które miały do spełnienia. Zarzut ten najśmielej wypowiadają „Neueste Nachrichten.“

Co do składu Izby wyższej, ten zamknął się miernie w przepisach, które statutem objęte zostały. Liczba senatorów dziedzicznych przewyższa liczbę dożywotnich, lecz co do osób, krytyka tutejsza ogranicza się tylko do tej ogólnej uwagi, że stan wojskowy, zanadto przeważa nad innemi. Jeżeli rodowość i biurokracya staną przy reprezentantach wojskowych, większość Izby senatorów będzie więcej jak konserwacyjną i może się stać łatwo reakcyjną. Obawę tę wypowiadają „Presse“ i „Ost-Deutsche-Post.“

Węgry i przyległe kraje nie wyszlą do Rady Państwa. Cesarz pominął te kraje w swych nominacyach do Izby wyższej. Wenecya podług ostatnich wiadomości bardzo wątpliwa.

Mówią, że otwarcie Rady Państwa będzie o dni kilka odroczone.

Narady ministrów są częste.

Wiadomości z Paryża znowu spokojniejsze, i agio znacznie spadło.

Austrya.

Wiedeńska Gazeta z d. 22. kwietnia zawiera nominacye dziedzicznych i dożywotnich radców państwa. Cesarz wydał z okazyi tych mianowań dwa listy odręczne z d. 18. kwietnia do arcyxięcia Rajnera tej treści, że: skoro kwestya o zastępstwo królestw Węgierskiego, Kroackiego, Slawońskiego i Wielkiego Xięstwa Siedmiogrodzkiego w Radzie Państwa w myśl pism odręcznych wydanych d. 26. lutego b. r. do węgierskiego kanclerza nadwornego, Prezydenta kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej i Prezydenta tymczasowego kroacko-słowiańskiego dykasteryum nadwornego załatwioną zostanie, wtedy cesarz przystąpi do mianowania Radców państwa dziedzicznych i dożywotnich z tych krajów.

Mianowani są według dosłownie tu podanej wiadomości Gazety Wiedeńskiej reskryptem cesarskim z d. 18. kwietnia b. r. w myśl §. 3. Ustawy o Zastępstwie Państwa dziedzicznymi Radcami Państwa: panujący xiążę Jan Lichtenstein; xiążęta: Ferdynand Lobkowitz, Wilhelm Auersperg, Jan Adolf Schwarzenberg, wszyscy trzej są oraz Tajnymi Radcami, niższoaustryacki Marszałek Józef Colloredo-Mannsfeld, Szambelanowie Ryszard Khevenhüller-Metsch i Camillo Starhemberg, Tajny Radca Hugo Salm-Reifferscheid-Krautheim, Tajny Radca Henryk Edward Schönburg-Hartenstein, Szambelan i Poseł przy ces. francuzkim dworze Ryszard Metternich-Winneburg, Feldmarszałek Alfred Windischgrätz, Max Egon Fürstenberg. Tajny Radca, Pierwszy Najwyższy Ochmistrz Cesarski i Generał Kawaleryi Karol Lichtenstein, Gustaw Lamberg, Szambelan i Rotmistrz Wojsk ces. Ferdynand Kińsky, Szambelan Edmund Klary i Aldryngen, Szambelan Karol Paar, Władysław Sanguszko, Kamil Rohan-Guemené, Szambelan Edward Collalto et San Salvatore, Leon Sapieha; Hrabiowie: Tajny Radca Ignacy Attems, Szambelan Jerzy Bouquoi, Tajny Radca Klemens Brandis; Margrabiowie (Marchese): Szambelan Oktawian Canossa, Hannibal Cavriani; Hrabiowie: Colleoni Porto-Gentile, Tajny Radca Eugeniusz Czernin, Tajny Radca Maurycy Ditrichstein Proskau-Leslie, Szambelan i Major wojsk ces. Antoni Goes, Tajny Radca Agenor Gołuchowski, Marcese Galeazzo dei Conti Guidi di Bagno, Tajny Radca Franciszek Ernest Harrach, Szambelanowie: Karol Haugwitz, Jan Henryk Herberstein, Ernest Hoyos-Sprinzenstein, Wojciech Kaunitz; Tajny Radca i Najwyższy Marszałek Franciszek Serafin Kuefstein, Szambelan Kazimierz Lanckoroński, Kapitan krajowy (Landeshauptmann) Jan Larisch Mönnich, Tajny Radca Kajetan Lewicki, Rotmistrz Franciszek Meran, Tajny Radca Ludwik Miniscalchi, Szambelan i Rotmistrz wojsk ces. Józef Nostiz-Rienek, Alexander Papafava Antonini dei Cararesi, Alfred Józef Potocki, Szambelan Erwin Schönborn, Szambelan i Major wojsk ces. Jarosław Sternberg, Tajny Radca Józef Maciej Thun-Hohenstein, Szambelan Piotr Hieronim Venier, Szambelan i Rotmistrz wojsk ces. Ernest Waldstein-Wartenberg, Jan Wilczek, Tajny radca i feldmarszałek Wratislaw-Nettolitzky. Oprócz tych mianował Cesarz trzech nieletnich dziedzicznymi Radcami państwa, który po osiągnieniu wieloletności dopiero zasiadać mają w Radzie, tymi są: xiążęta Henryk Rosenberg i Karol Trauttmannsdorf, oraz hrabia Otto Abensberg-Traun. Wszystkim dziedzicznym Radcom Państwa polecił Cesarz wydać dyplomy, dla nieletnich do rąk opieki. — Reskryptem z 18 kwietnia b. m. na zasadzie § 5 ustawy o zastępstwie państwa mianował Cesarz, według Gazety wiedeńskiej dożywotnimi Radcami Państwa: Szambelana hr Auersperg, Tajnego Radcę Wincentego X. Auersperg, Tajnego Radcę i Prezydenta Akademii Umiejętności Andrzeja barona Baumgartner, Podesta weneckiego Luigi hr. Bembo, Tajnego Radcę i Generała Artyleryi Ludwika Benedeka, Tajnego Radcę i Feldmarszałka-porucznika Edwarda hr. Clam-Gallas, Tajnego radcę i Ministra wojny. gen. Artyl Augusta hr. Degenfeld-Schonburg, Radzee nadwornego Franciszka Grillparzer, Superintendenta Adolfa Teodora Haase, Tajnego Radcę i Generała konnicy Franciszka hr. Haller de Hallerkeö, Tajnego Radcę Ministra Stanu i konferencyi Franciszka hr. Hartig, Tajnego Radcę i Feldmarszałka Henryka bar. Hess, Szambelana Karola X. Jabłonowskiego, Tajnego Radcę i wielkiego przeora Zakonu Rycerskiego Ś. Jana w Czechach oraz Generała Artyleryi Franciszka hr. Klevenhüller-Metsch, Tajnego Radcę i Prezydenta Najwyższego Trybunału Karola bar. Kraus, Tajnego Radcę i Prezydenta Najwyższej Izby rachunkowej i kontrolującej Filipa bar. Krauss, Tajnego Radcę i Prezydenta Rady Stanu Tadeusza bar. Lichtenfels, Gen. konnicy Franciszka Xięcia Lichtenstein, Radcę Nadwornego Eligiusza bar. Münch-Billinghausen, Tajnego Radcę Jochawzi hr. Münch-Bellinghausen, Tajnego Radcę Feldmarszałka Laval hr. Nugent, dziejopisarza Dr. Franciszka Palackiego, Tajnego Radcę i Gubernatora Banku Józefa von Pipitz, Tajnego Radcę oraz Internuncyusza i pełmocnego ministra Feldmarszałka-porucznika Antoniego bar. Prokesch-Osten, Tajnego Radcę i Ministra cesarskiego domu oraz spraw zagranicznych Bernarda hr. Rechberg i Rothenlöwen, Prezydenta Wyższego Sądu krajowego Resti-Ferrari, Mikołaja bar. Romaszkana, bankiera Anzelma bar. Rothschild, Szambelana Franciszka Altgrafa Salm-Reifferscheid, Tajnego Radcę Józefa hr. Schaffgotsche, Tajnego Radcę Jana Schindlera bar. Schindelheim, Majora Wojsk ces. Kazimirza hr. Starzeńskiego, Tajnego Radcę Leona hr. Thun-Hohenstein. Szambelana Hugona X. Thurn i Taxis, Tajnego Radcę i kapitana Krajowego (Landeshauptmann) w Karyntyi Generała Artyleryi Jerzego hr. Thurn Valle-Sassina, Tajnego Radcę Józefa hr. Trauttmannsdorf-Weinsberg, bar. Jordaki Wassilko-Serecki, Tajnego Radcę Leopolda hr. Wolkenstein-Trostburg.

Węgry. „Magyar Orszag“ donosi, że kancelarya nadworna węgierska założyła energiczną protestacyę przeciwko kontrasygnowaniu postanowień cesarskich przez prezydenta ministrów i wskazując na niezawisłość swoja od wszelkich władz centralnych, prosi aby tego nowego urządzenia zaniechać.

Saryski komitat ogłosił odpowiedź na wiadomy okolnik jenerała Benedeka. Począwszy od tego, że z oburzeniem czytał komitat w dziennikach okolnik Benedeka twierdzi, „iż nie może przypuścić, aby mąż, którego kolebka w Węgrzech stała, który za młodu tego kraju powietrzem oddychał, zkąd innąd powziął myśl do takiego wystąpienia, jak z podszeptów władzy, która nie nauczona jeszcze smutnemi skutkami swej potępionej tradycyjnej polityki nie przestaje podstępnie walczyć przeciwko wolnému i konstytucyjnemu istnieniu węgierskiego narodu i nie wierzy komitat, aby w innym razie podał rękę do szerzenia tak niemoralnej doktryny, która szuka podstawy swojej w bezsumiennem zaszczepianiu niezgody między narodami i nienawistnej zasadzie: „divide et impera.“ Przechodząc dalej treść okolnika zbija zarzuty czynione Węgrom i oświadcza w końcu: że okolnik rzeczony obraża cały naród. W obec tak nieusprawiedliwionego wystąpienia poczytuje sobie komitat za powinność juryzdykcyjną oświadczyć protokolarnie: że nie uznaje większej cnoty obywatelskiej, mężniejszej odwagi i wyższego zaszczytu jak działanie w obronie świętych praw ojczyzny słowem, czynem i jeżeli potrzeba ofiarami, a ponieważ dzięki duchowi narodowemu Węgier, naród ten w zasadach dopiero wypowiedzianych jest jednozgodny, więc komitat odrzuca w uczuciu swej czci i swego prawa z pogardą zawarte w okolniku gen. Benedeka oszczerstwa, obraźliwe wyrażenia, szyderstwa i podejrzywania i poleca nadnotaryuszowi, aby to oświadczenie komitatu przez dzienniki ogłosił. (podp.) Semsej Pal.

Serbia. W Nowym Sadzie kongres chciał się d. 19. b. m. ogłosić za nieustający. Komisarz królewski założył veto przeciw temu. Carnowic odpowiedział na to i uchwalił memorandum do sejmu węgierskiego. Komisarz królewski odrzucił petycyę o wcielenie Pogranicza wojskowego. —

Kroacya. W Zagrzebiu sprawdzanie wyborów ukończył sejm. Dziś (d. 20. b. m.) odczytano rezultat sprawdzania i wybrano 12 członków w celu wypracowania ordynacyi sejmowej. —

Czeski sejm odbył otstatnie posiedzenie swoje d. 21. b. m.

Po odczytaniu protokołu komunikowano wniosek X. Karola Schwarzenberg i hr. Clam-Martinitz o urządzenie teatru ze względem na równouprawnienie obu narodowości a w razie potrzeby urządzenie narodowego teatru. Wniosek ten przyjdzie swego czasu na porządek dzienny. — Ogłosił marszałek dalej skutek wyborów jeszcze kilku do Rady Państwa. Wybrany został z gmin wiejskich po Fr. Suida, z wielkich posiadłości bar. Riese Stallburg, dr. Doubek, Ludwik von Schwarzenfeld, Adolf Korb von Weidenheim. — Co do piątego posła nie otrzymał żaden bezwzględnej większości, więc między posiadającymi największą ilość głosów t. j. Wanką a Obstem ma rozstrzygnąć ściślejszy wybór. Obst został wybrany. Namiestnik udzielił mianowania członków Rady Państwa. Namiestnik odczytał nominacyę, któreśmy wyżej podali. Potem debatowano nad wnioskiem Riegera, aby ustanowić 5 komisyj z posłów dla przygotowania wniosków na przyszły sejm i skończyło się na tem, że wnioski mają być poruczone nie osobnym komisyom, tylko wydziałowi, ale ten (sam Rieger zmienił tak swoją pierwotną mocyą) może sobie dobierać znawców. Inny wniosek Riegera aby wydział przedewszystkiem nad jego pięciu wnioskami radził, został po niejakiej debacie przyjęty. Razem dziękował marszałek sejmowi za wytrwałość w pracy, a wezwawszy do trzykrotnego okrzyku na cześć Cesarza wysłuchał podziękowania po czesku ze strony posła Klaudyego, który znowu wezwał do trzykrotnego okrzyku: „Slava,“ w końcu ogłosił marszałek odroczenie sejmu. —

Francya.

— Pan Mocquard sekretarz cesarza w liście do Times pisanym zbija twierdzenie w znanej broszurze xięcia d' Aumale zawarte, jakoby Ludwik Napoleon bawiąc czas niejaki we Francyi w r. 1831 w przejeździe z Włoch z królową Hortenzyą, korzystał z udzielonego mu pozwolenia chwilowego we Francyi pobytu, dla zawiązania stosunków z nieprzyjaciołami ówczesnego Rządu. Twierdzenie to zupełnie jest fałszywe, Ludwik Napoleon bowiem w czasie owego pobytu swego we Francyi ciągle był chorym i wzywać musiał pomocy doktora Balanier, który okoliczność tę dziś jeszcze poświadczy.

— „Independance belge“ donosi z Paryża jako wiadomość pewną, że wojska francuzkie w każdym razie w dniu 5. czerwca opuszczą Syryę, przez wzgląd na podejrzenie Anglii, które Rząd francuzki tym sposobem stanowczo odeprzeć zamyśla.

— Posiedzenia Izb żadnej dla nas nie mają ważności, traktują się bowiem na nich tylko przedmioty miejscowego interesu. Rząd cofnął najważniejszy projekt do prawa, kodex rolniczy (code rural) ułożony i zredagowany przez Radzcę stanu, odraczając nad nim rozprawy do przyszłego zebrania Ciała prawodawczego.

Włochy.

Korespondencya z Rzymu z d. 16. zamieszczona w dzienniku „Nazione“ donosi, że Burbończycy werbują ochotników i przygotowują powstanie w Prowincyach Neapolitańskich na dzień 24. kwietnia. Reakcyoniści wzięci dotąd w niewolę z bronią w ręku są prawie sami ex-wojskowi przeszłego Rządu neapolitańskiego. Dzisiejszy Rząd włoski drogo opłaca pepełniony błąd przez Namiestnika królewskiego w Neapolu x. Carignan, rozpuszczenia wolno do domów rozbrojonych żołnierzy Franciszka II. Są oni dzisiaj głównemi siewaczami reakcyi, która w właściwym ludzie neapolitańskim żadnej nie znajduje sympatyi.

Anglia.

Położenie rzeczy we Włoszech, a mianowicie w państwie papiezkiem i w Wenecyi sprowadziło na posiedzeniu Izby wyższej z dnia 20. b. m. zajmujące rozprawy, które tu w krótkim wyciągu umieszczamy

Lord Ellenbourough, który jako interpelujący ministrów wystąpił, roz począł mowę swoją wyraża szczerą radość z założenia poselstwa włoskiego. Jest to wypadek, który za proste dzieło ludzkie uważać nie można, widoczna w nim bowiem ręka opatrzności. Lecz dopóki Rzym nie będzie należał do nowego królestwa włoskiego, budowę jego jako nie dokończoną uważać można. Rzym bowiem jest stolicą Włoch, tak jak Londyn stolicą Anglii, a Paryż Francyi, i dopiero po przyłączeniu Rzymu do królestwa włoskiego, lud włoski jednolitym poczułby się narodem. Terytoryum papiezkie tak jest małe, że z kopuły kościoła św. Piotra okiem przymierzyć go można, jednak tyle ma w sobie ważności, że wstrzymuje wielkie dzieło ustalenia narodowej jedności całego półwyspu. Zajęcie Rzymu przez wojsko francuzkie wywołało nawiść ku Francyi w ludzie włoskim depopularyzując zarazem rząd francuzki w oczach duchowieństwa francuzkiego, poniża bowiem Ojca świętego i tamuje zarazem konstytucyjny rozwój Włoch. Polityka Cesarza Francuzów w Rzymie jest polityką półśrodków, a półśrodki do celu nigdy nie doprowadzą. Francya mogła oświadczyć, że całe państwo papiezkie w posiadaniu Papieża pozostać musi, krok takowy miałby swoje znaczenie, lecz ponieważ zaraz z nim nie wystąpiono, dzisiaj zrobić go już nie można. Duchowieństwo francuzkie i całe duchowieństwo katolickie nie żąda tego, ażeby obecne położenie nadal zachowane zostało — toby się na nic nie przydało, lecz żąda ażeby wszystkie posiadłości papieża zwrócone mu były. Dzisiaj stać się to jednak już nie może, a widoczną jest rzeczą, iż obecne położenie ani dla Francyi, ani dla Włoch, ani dla świata całego zadawalającem być nie może. Zdaniem mowcy obecne położenie dla Francyi samej zupełnie jest anormalne, i spodziewać się on musi że Cesarz Francuzów po głębszej rozwadze wyjść z niego zechce postanowieniem cały kontynent europejski zadowalającem. Gdyby za opuszczeniem Rzymu przez wojsko francuzkie, zupełna niepodległość duchownej władzy papieża ustaloną została — co zdaniem mowcy za wspólną gwarancyą wszystkich mocarstw katolickich nastąpićby mogło — to na takowe rozwikłania obecnej dla wszystkich równie nieznośnej sytuacyi zgodziłoby się nie tylko duchowieństwo francuzkie ale i cały świat katolicki. Co się tyczy Wenecyi mowca sądzi że pojednanie się z ludem włoskim niezbędną jest dla Austryi koniecznością. Czworobok fortec któren Austrya na ziemi włoskiej posiada nie ma dziś tak wielkiej wagi jak dawniej, w obec nadzwyczajnego postępu artyleryi i kolosalnych rozmiarów armij dzisiejszych. Mowca nie sądzi ażeby Austrya z powodu niemieckich protestów posiadłości włoskiej jakiejś armii obawiać się mogła. Dopóki Austrya przy posiadaniu Wenecyi wspierać się będzie, Włochy dla zbudowania jedności swojej ciągle na pomoc francuzką oglądać się będą musieli. Raz zaś mając sobie oddaną Wenecyę i nic z tej strony do nabycia nie mające, Włochy w uznaniu właściwego swego powołania przyczyniłyby się do utrzymania równowagi europejskiej. Spodziewa się zatem mowca, iż Austrya w niedługim czasie przyjdzie do lepszego poznania i trafniejszego ocenienia własnego swego interesu.

Kończąc zapytuje się mowca, czyli rząd jej królewskiej mości przedsięwziął i rozpoczął negocyacye dążące ku zupełnemu ustaleniu władzy duchownej papieża, a zarazem ku zaprowadzeniu świeckiego panowania Wiktora Emanuela w dotychczasowych posiadłościach papiezkich?

Minister Lord Wodchouse odpowiedział, że rząd dotąd nie wszedł w żadne podobne negocyacye. Anglia bowiem jest głównie państwem protestanckiem i pierwszem mocarstwem protestanckiem w Europie, nie może więc wziąć na siebie inicyatywę w sprawie, w której nie tylko idzie o niepodległość państwa jednego europejskiego, ale zarazem i o niepodległość duchownego naczelnika świata katolickiego, chociaż nie pochwala obecnego stanu rzeczy, podkopującego niepodległość kraju do papieża nominalnie należącego. Sentencya całej kwestyi zależy na tem, ażeby rząd francuski wojsko swe z Rzymu wycofnąć zechciał, pod tym względem rząd jej królewskiej mości nie wahał się oświadczyć, że opuszczenie Rzymu przez wojsko francuzkie pożądane jest ze względu na pokój europejski. Co zaś dotyczy Wenecyi, to ministrowie królowej pragną przedewszystkiem utrzymania pokoju, i spodziewają się, że znakomity mąż stanu, będący przy sterze spraw włoskich pojmie, iż nowe królestwo włoskie potrzebuje czasu do ukonsolidowania się swojego, i że widok ludu spokojnie do zabezpieczenia niepodległości swojej dążącego, nie równie pewniej doprowadzi do załatwienia ostatecznego kwestyi weneckiej i rzymskiej, niżeli nierozważny napad na obecne posiadłości austryackie.

Kronika.

(Pogrzeb Działyńskiego. — Wileński dom pomocy. — Spiżarnia Wileńska. — Resursa rzemieślnicza w Lublinie. — Piękny czyn obywateli polskich — Marszałek Nowogrodzki. — P. Jaźwiński. — Poznańskie centralne Towarzystwo rolnicze. — Ciekawy nadzór emisaryuszów.)

— Piszą z Poznania pod dniem 15 b. m.: Wczoraj o godzinie szóstej i pół wieczorem wyprowadziliśmy zwłoki śp. Tytusa hr. Działyńskiego, z pałacu jego, tu w rynku położonego poza miasto, zkąd je przewieziono na rydwan, aby je odwieść do Kornika, gdzie złożone zostaną w grobie familijnym. Niezliczone tłumy ludzi zaległy miasto, na czele duchowieństwa prowadził kondukt arcybiskup, wraz z asystą prałatów, trumnę nieśli obywatele wszystkich stanów, a tłumy zwolna idące z cechami i chorągwiami, z światłem, pożegnały w głębokim smutku zwłoki zmarłego, któremu wywdzięczyły się tą ostatnią przysługą za jego obywatelskie zasługi i poświęcenia.

— Donoszą z Wilna o zamierzonej wspólce pod nazwą: „Dom pomocy“ dla biednych rzemieśiników miasta, bez względu na ich powołanie i wyznanie. Pomoc, jaką wspólka ma na celu, jest dwojaką, najpierw zniżenie ceny produktów niezbędnie do życia potrzebnych, a powtóre, wpływanie przez wszelkie możliwe a prawne środki na podniesienie rzemiosł i stanu rzemieślntczego. Owoż dla zadośćuczynienia tym potrzebom postanowila spółka mieć swoje składy i sklepy zboża, chleba, i innych produktów surowych, otworzyć sklepy komisowe do wyprzedaży wyrobów rzemieślniczych i udzielać krótkie, terminowe pożyczki w razach potrzeby pracujących ludności miasta. Jestto zamiar, jak każdy przyzna, bardzo zacny i chwalebny, a że nie jest żadną utopią lub projektem, którego urzeczywistnienie poprzedza mnoga ilość pytajników, niech stanie dowodem inny podobny zamiar, który, jak nam donoszą, wchodzi już w życie.

— Kilku obywateli, mający posiadłości w okolicach Wilna, związali się w spółkę i założyli sklep w mieście, pod nazwą: „Spiżarni wileńskiej“. Spółka zamierza zająć się na wielki rozmiar, wyprzedażą mleczywa, warzywa i innych produktów wiejskich i ogrodniczych, a to w celu, aby konsumenci otrzymując je z pierwszej ręki, mogli być pewni dobroci przedawanych produktów.

— Z Lublina donoszą o urządzającej się tam resursie rzemieślniczej, opartej na pięknej myśli przybliżenia i połączenia wszystkich stanów i kształcenia drogą najprzystępniejszą tych, którzy dotąd żyli odosobnieni w ciasnem kółku, zakreślonem im warunkami dotychczasowego położenia. Cel tej resursy jest jasno wytknięty w pierwszych wyrazach ustawy, która powiada: „że niektórzy mieszkańcy miasta Lublina łączą się w celu zawiązania jej, i gotowi są zetknąć się z rozmaitemi klasami ludności, podzielać ich zabawy, pomagać radami, wyszukiwaniem środków pomocy materyalnej, a zachęcać przykładem do dobrego.“

— Obywatele królestwa Polskiego starają się gorliwie o uwolnienie wieśniaków z dotychczasowych stosunków poddańczych i w celu tym stają się im chętnie pomocnymi. Niedawno np. darował p. Bystrama z Poniewierskiego włościanom swym sadyby, za którego przykładem idąc p. Mikołaj Bystrama, dziedzic dóbr Sławek i Chełmno pod Koninem, oddał także sadyby i grunta na wiekuistą własność czynszową, z prawem wykupu czynszów przeszło czterustom osadnikom, a pragnąc ułatwić im wykup, założył bank włościański w swych dobrach z kapitałem 200.000 złp.

— Do tych pięknych przykładów zaliczamy chętnie ustęp z korespondencyi nowogrodzkiej następującego brzmienia.

Marszałek tutejszego powiatu p. Brochocki, zawsze pierwszy do robienia ofiar na dobre cele urządziwszy swoim kosztem scenę, zachęcił mieszkańców Nowogródka do utworzenia teatru amatorskiego, którego artyści przedstawiwszy już 15 reprezentacyj, korzyści z dochodów obracają na naprawę i upiększenie świątyń pańskich. Tenże marszałek utworzył czytelnię, ofiarując sto tomów dzieł najnowszych na założenie biblioteki publicznej, inni dopomogli do jej zbogacenia, abonuje przytem wszystkie pisma peryodyczne polskie i ułatwia kształcenie się umysłowe tak miejscowych jako i przyjezdnych. Na kilka dni przed kontraktami nowogrodzkiemi ogarnął ogień gmach gimnazyalny i uszkodził go mocno. Za staraniem i namową marszałka złożyli wkrótce obywatele potrzebną do naprawy sumę. Pod jego przewodnictwem połączyły się powiaty słucki i nowogrodzki dla utworzenia Domu zleceń, a podpisy na akcye dochodzą już pół miliona złp. Można sobie łatwo wyobrazić, jak powszechna miłość i uznanie otaczają męża tego. Gdy po ogłoszeniu ustawy, zmieniającej stosunki włościańskie, wezwał p. Brochocki wszystkie a liczne sługi swoje, i oświadczył im, że są wolni od tej chwili, nie chciał żaden porzucić go. Wypada jeszcze nadmienić, że wspomniony marszałek zamknął w dobrach swych wszystkie gorzelnie i 12 karczem.

— Donoszą z Warszawy, iż przybył tam na kilkumiesięczne zamieszkanie p. Jaźwiński, autor wybornej metody chronologicznej i udziela chętnie bliższych do niej objaśnień zgłaszającym się.

— Centralne Tow. rolnicze, które się w drugiej połowie lutego w Poznaniu zawiązało, nie uzyskało uznania ze strony rejencyi. Powodem przytoczonym w odmownej odpowiedzi, miała być podobno okoliczność, że ponieważ są w prowincyi niemieckie Tow. rolnicze, które do owego Poznańskiego nie przystąpiły, nie może więc ono w oczach rządu uchodzić za centralne. Nadmieniamy wyraźnie, że to nieuznanie, ze strony rejencyi, odnosi się tylko do zapomóg i ułatwień rządowych, na które Towarzystwo centralne rachowało, samoż natomiast istnienie zawiązanego w lutym w Poznaniu Tow. rolniczego, nie ulega rozpoznaniu i zatwierdzeniu lub odmowie władzy administracyjnej.

— Czytamy w Dzienniku Poznańskim korespondencyę od Przemętu w następującej treści:

Czytając we wtorkowym Dzienniku o pojawianiu się w Kościańskiem jakiegoś nieznajomego, który polityczne miał zawsze zwierzanie, a nikomu się nie zwierzył, jakoweś zlecenia, a nic nie powiedział, uważam sobie za obowiązek i z mej strony o ciekawem tem pojawieniu się coś dodac, zwłaszcza że ten pan do prostodusznych poczciwców także zagląda

których jako niebędących w związku z obecną polityką łatwo może w jakie zawikłania wprowadzić. Zajeżdża on przed dom jednego z prawych i zacnych tutejszych nauczycieli i prosi go na ubocze. Tu zaczyna mu prawić duby niestworzone, a zacząwszy od tego i owego, nareszcie czyni zwrot: ale mi pan powiedz, czyś pan Polak? czy mogę na pana liczyć i panu się zwierzyć? ale wiem, żeś pan dobry katolik i z ócz widzę, że poczciwy, dla tego masz tu pan odemnie karteczkę, (tu wydobył pugilares i nakreślił: „v. Büttow Lieutenant und General-Stabs-Schef Garribaldis.“ Tu do pana, ciągnął dalej, przybędzie jutro lub pojutrze pan Niegolewski nasz poseł, to pana bliżej z całym zapozna planem, tylko mu pan pokaż tę karteczkę. Poczciwy nauczyciel wziął tę karteczkę i jak wypadało, przyniósł ją do swego xiędza, a posła Niegolewskiego jak dotąd niebyło tak niemasz, i nie objaśnia nas tu w okolicy z swemi planami. Pan ten wyglądał blado, na twarzy pociągły, wzrostu wysokiego, cienki, ubrany przystojnie, pierścień miał na palcu.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 25 kwietnia.			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 90 c.
Dukat cesarski	„	„	6 „ 92 „
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	12 „ 5 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „ 30 „
Talar pruski	„	„	2 „ 20 „
Galic. listy zastawne w w. a.	„	„	81 „ — „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez		85 „ — „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo-		158 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	nów		64 „ — „
5% Pożyczka narodowa			76 „ — „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 23 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76.60 Metaliki po 5% za 100 zł. 65.20 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 727.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 165.30. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 148.50. Medyolan za 100 zł. w. a. —.—. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze —.— dukaty c. pełnej wagi 7.01. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 147.75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22. kwietnia.

Hotel rosyjski. Szymanowski Franciszek z Bobiatyna. Pieczakowski Józef z Wybranówki.

Hotel krakowski. Czechowicz Władysław z Glinian.

Hotel Langa. Molly Józef, c. k. porucan. z Sanoka. Xiążę Lichtenstein Edward, c. k. jenerał-porucan. z Wiednia.

Hotel angielski. Gregorowicz Tytus z Stanisławowa.

Zajazd Kuhnów. Kerczowski Seweryn z Choładkowa.

Wyjechali ze Lwowa.

PP. Hr. Tarnowski Władysław do Hołobutowa. Głogowski Artur do Bojaniec. Soroczyński. Romuald c. k. kap. z Wolicy. Hr. Komorowski Adam do Konotop.

NAJNOWSZE WIADOMOSCI.

Dzienniki Warszawskie i Czas krakowski nie doszły nas dzisiaj.

Berlin, 24. kwietnia. Z nad granicy Polskiej donoszą: W skutek śpiewania pieśni patryotycznych w kościołach warszawskich nastąpiły liczne uwięzienia. W Łodzi w nocy 21. b. m. napadli niemieccy tkacze starozakonnych kolegów, i poniszczyli im roboty i warsztaty zupełnie. W pobliżu mieszkający Polacy i wieśniacy polscy przybiegli izraelitom na pomoc, więc powstała zacięta bójka, w skutek której jest wielu ranionych a jeden zabity.

W Warszawie istnieją jeszcze ciągle bardzo smutne stosunki. Donoszą ztamtąd 21. b. m. że wielu urzędników, którzy swoje podania o dymisyę cofnąć nie chcieli, na trzy miesiące do twierdzy Modlina zostali skazani. Nie urodzeni w Warszawie lecz tamże zamieszkali Polacy otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta i udania się na miejsce urodzenia. Donoszą także, że generałowi Totleben poruczono nadzór nad twierdzami polskiemi. Oficerowie rosyjscy, którzy się srogim rozkazom, wydawanym od 7. kwietnia sprzeciwili, zostali przeniesieni do armii Kaukazkiej.

Turyn, 23. kwietnia. W liście do Cialdiniego odpiera Garibaldi czynione mu zarzuty i oświadcza, że tak długo spokojnie będzie czekał, aż pokąd monarchia narodowa nie zażąda od niego zadośćuczynienia. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Garibaldi opuścił Turyn.

Londyn, 24. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej odmówił lord Russel przedłożenia korespondencyi względem schwytania broni, prowadzonej z Genui do Gałaczu. Broń tę miał odwieść statek angielski nazad do Genui, ponieważ xiążę Couza i Porta nic nie wiedzieli co z nią uczynić.

INSERATY.

Poszukuje się

DZIERŻAWĘ

o dobrej glebie, bardziej z gorzelnią od św. Jana b. r. za cenę od 1 — 6000 zł. w. a., które mogą być zaliczone, pod adresą J. D. ostatnia poczta Olszanica Gołogóry. 110 1—3

Oznajmienie przedaży wód mineralnych.

Wszelkie gatunki wód tak krajowych jak zagranicznych mineralnych są przez całe lato zawsze świeżo do nabycia u **Karola Schubutha** Krakowska ulica Nr. 150. 109 1—12

Pierwsza nadsełka tychże wód już nadeszła.

Pomieszkanie o 6ciu pokojach

wraz z kuchnią jest zaraz do najęcia w kamienicy Horowitza na 2. piętrze pod nr. 629²/₄ przy ulicy Syxtuskiej.

Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy św. Mikołaja w domu hr. Fredra pod nr. 463¼. 112 1—3

Bióro asekuracyi krajowej w Złoczowie.

Podpisany podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że objąwszy **ajencyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, na Złoczów i okolicę**, i złożywszy kaucyę, przez wysoką Dyrekcyę Towarzystwa wyznaczoną, otworzyłem **bióro asekuracyjne w Złoczowie w domu zajezdnym Grossknopfa**, i że pan **Wojciech Gabriel** ma udzielone przezemnie legalne pełnomocnictwo do zastępowania mnie w mojej nieobecności we wszystkich czynnościach asekuracyjnych tego biura mojego dotyczących, mianowicie do przyjmowania wykazów przedmiotów ubezpieczać się mających, do obliczenia zaliczek na składki, jako też do odbierania pieniędzy i kwitowania prawomocnego pod moją odpowiedzialnością. Upraszam tedy najuprzejmiej wszystkich, którzyby sobie życzyli asekurować się w rzeczonej instytucyi krajowej, ażeby do tego pośrednictwa biura mojego użyć raczyli.

Złoczów, w miesiącu kwietniu 1861.

(111. 1—3) ***J. P. Riedel.***

KĄPIELE JODOWE w Iwoniczu

otwarte będą w bieżącym roku dnia

1. Czerwca.

Lekarzem zdrojowym jest doktor medycyny i chirurgii Wny *Karol Moszczański.*

Z zarządu zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

111 1—6

Uniwersalna maść gojąca.

Środkiem uzdrawiającym od wielu lat uznanym powszechnie jest ta tak zwana

Maść cudowna

użyta jako plaster rozpostarty na skórze irchowej i przyłożona na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym; okrywszy zaś dokładnie plastrem tym miejsce cierpień, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i składach u członków; pomaga na ból głowy przyłożona na czole albo skroniach, jako plaster przyrządzony na skórze lub płótnie, w bolu zębów zaś użyty na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń, róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzania bolączek i nabrzmień, i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty pochodzące z słabości sekretnych.

Maści tej dostać można u Franciszka Jana Henryka Maack, następcy po Janie Mikołaju Lehmann w Hamburgu przy ulicy „Breitenstrasse l. 36“.

Kawałek tej ***maści*** kosztuje ***42 kr.*** w. a.

Zaświadczenie.

Od dwóch lat chorowała żona moja na ranę w piersi, pogorszającą się codziennie. Ranę tę uznano powszechnie za raka. Ta rana powstała z zatwardzenia pozostałego na piersi po połogu. Wszelkich środków używałem, do słynnych lekarzy jeździłem, nie widząc żadnego polepszenia, aż nareszcie jeden z moich przyjaciół doradził mi sławny hamburgski plaster. — Po czterotygodniowem użyciu tego plastru rana się zgoiła i moja droga żona zupełnie została wyleczona.

Juliusz Clauser, pastor.

Główny skład znajduje się **we Lwowie w aptece H. Lanerego**, w Bochni u *J. M. Dołkowskiego*, w Brzeżanach u *B. Fadenhecht* i u aptek. *Zminkowskiego*, w Brodach u aptekarza *Neusteina*, w Czerniowcach u *Ign. Schnirch*, w Gródku u aptekarza *Tomaszewskiego*, w Jarosławiu u braci *Juśkiewiczów*, w Krakowie u *J. Jahna*, w Kołomyi u *Wolfa Kupfermann*, w Kałuszu u apt. *Schlesingera*, w Przemyślu u apt. *Nahlika*, w Rzeszowie u *Ign. Schaiter*, w Samborze u apt. *Riedla*, w Stanisławowie u aptekarza *Tomanka*, w Stryju u aptekarza *Sidorowicza*, w Tarnopolu u aptekarza *Perla*, w Tarnowie u aptekarza *Sidorowicza*, w Tyśmienicy u aptekarza *Nęckiego*, w Zaleszczykach *Kodremski i Spółka.*

PASY POLSKIE

lite i jedwabne (nowe)

są do nabycia

w handlu towarów bławatnych UZIĘBŁY i TOWARNICKIEGO

WE LWOWIE. (72. 1—3)

Spis i cennik chińskiej herbaty Pecco,

i prawdziwej

rosyjskiej karawanowej herbaty

na składzie u

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, w rynku pod l. 173.

Ceny w walucie austryackiej.

Nr. 1.	**Congo** przednie w czerwonym papierze	1 zł.	60 kr
„ 2.	**Souchong** przednie w brązowym pap.	2 „	— „
	Pecco kwiatowa herbata		
„ 3.	średnio przednia w jasno zielonym pap.	2 „	50 „
„ 4.	przednia w żółtym papierze	3 „	— „
„ 5.	bardzo przednia w czarnym papierze	4 „	— „
„ 6.	najprzedniejsza w ciemno zielonym	5 „	— „
	Prawdziwa karawanowa herbata		
„ 7.	przednia w błękitnym papierze	6 „	— „
„ 8.	bardzo przednia w białym papierze	8 „	— „
	Zielona herbata		
„ 1.	**Gumpowder** perłowa herbata przednia	3 „	— „
„ 2.	„ „ bardzo „	4 „	— „
	Puszki porcelanowe na ½ funta herbaty	3 „	— „

Wszelka herbata w oryginalnem opakowaniu po 1 funcie rosyjskiej wagi, czyli 23 łutów wied. wagi, w paczkach ¼, ½ i 1 funtowych paczkach. Zamówienia z prowincyi wykonują się najlepiej jak i najspieszniej.

REALNOŚĆ

pod Nr. 110, 111, 126²/₄ we Lwowie na Bajkach, składająca się w murowanego i drewnianego domu, z ogrodem oparkanionym 1¾ morga — także jest realność pod Nr. 304¾ składająca się z domu murowanego na front — i 4 morgi pola z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi pod Nr. 358 m. teatralnej ulicy.

Dr. Mahl,
adwokat krajowy.

96 1—3

Realność (Willa)

z ogródkiem, naprzeciw ujeżdżalni przy drodze prowadzącej na Piaskową Górę jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wraz z tą willą można kupić sąsiednią realność zwaną Thürrego.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można w handlu Wernera przy Pańskiej ulicy l. 95. 107 1—3

Kąpiele siarczane W LUBIENIU

3 mile od Lwowa a o 1 milę od Gródka, dokąd prowadzi gościniec murowany otwarte będą tego roku

dnia 25. maja

pod zarządem stale tam mieszkającego Dr. med. i chirurg. pana Mossoczy. Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co do wygody i potrzeby szanownych gości służyć może, o dobrą traktyernię, umeblowanie, dzienniki, muzykę miejscową, łatwiejszą komunikacyę i t. d.

C. k. urząd pocztowy znajduje się w miejscu, a szybkowóz, którem komunikacya Lwowa z Sanokiem przez Lubień zaprowadzona została, odchodzi i przychodzi.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresą:

„Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów.“

Lwowska Filia c. k. uprzywil. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

opłaca od wkładek, które bez uprzedniej awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższej jak trzydniowej awizacyi podlegają . . . . . 4% rocznie

od wkładek, które z ośmiodniową awizacyą i przynajmniej na miesiąc włożone są . . . . 4½% „

od wkładek, które z czternastudniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesięcy włożone są . . . . 5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż Rada nadzorcza Towarzystwa na posiedzeniu członków dnia 9. lutego b. r. obrała w moc §. 95 Statutu, pełnomocnikiem we Lwowie p. **Bielińskiego Edwarda**, — dyrekcya zaś zamianowała p. **Soleckiego Leona** swoim sekretarzem jeneralnym we Lwowie.

Biuro to Reprezentacyi Dyrekcyi załatwiać będzie sprawy Towarzystwa we Lwowie i wschodnich obwodach kraju, mianowicie w Lwowskim, Samborskim, Żółkiewskim, Stryjskim, Złoczowskim, Brzeżańskim, Tarnopolskim, Stanisławowskim, Kołomyjskim, Czortkowskim i na Bukowinie.

Swiadectwa (police), tudzież wszystkie dokumenta i pisma wychodzące od Reprezentacyi, pełnomocnik wraz z sekretarzem generalnym prawomocnie podpisywać będą. W razie nieobecności pierwszego lub drugiego, zastępować będzie nieobecnego pan **Pilecki Władysław**, sekretarz i szef rachunkowości w rzeczonym biurze.

Kraków dnia 13. kwietnia 1861 r.

Dyrekcya:

H. Wodzicki. **Biesiadecki.**

Na początku miesiąca mają otrzymam jeszcze jeden transport w ilości 30,000 sztuk

wysadek prawdziwego Zateckiego

CHMIELU

z gatunku karmazynowego,

które jeszcze są do nabycia w

Handlu nasion i roślin E. Kleinerta

we Lwowie na placu Ferdynanda. 2—6



Zupełnie nowa, najnowszej mody kareta, używana tylko kilka razy, kupiona niedawno za kwotę 1030 złr. w.a z fabryki Lorenza w Wiedniu, jest z powodu spiesznego wyjazdu do nabycia za cenę 750 złr. wal. austr.

Bliższa wiadomość u P. Dr. Horowitza na ulicy Syxtuskiej, L. 629 2/4.

(93. 3 — 3.)

Magazyn mód dla dam

102 **we Lwowie,** 2—3

w rynku, pod nr.158. na miejscu gdzie była p. Lunda.

Niżej podpisana poleca szanownej Publiczoości swój skład strojów damskich, paryzkich najmodniejszych, do każdej pory roku stosownych, jakoto; kapelusze strojne i kapotki materyalne, ryżowe i słomkowe, kwiaty i pióra najcieńsze, obrożki i stroiki balowe, czepki salonowe i negliżyki, mantylki, zarzutki, burnusy i płaszcze tyflowe i sukienne, rękawy, rękawiczki i czepeczki włóczkowe, które każdego czasu po najumiarkowańszych cenach dostać można, równie jak każde zamówienie tychże artykułów przyjmuje się.

Domicela Marie.

Nr. 289. D. D. T. (82 3—3.)

DYREKCYA TOWARZYSTWA

wzajemnych ubezpieczeń od ognia

W KRAKOWIE.

Podając do wiadomości publicznej zamieszczony poniżej spis dotąd ustanowionych Ajentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, Dyrekcya zarazem oznajmia, iż tak jej biuro w Krakowie w domu Wgo Wysockiego pod l. 124 na przedmieściu Kleparz znajdujące się, jako też biuro Reprezentacyi Dyrekcyi we Lwowie w domu JW. hr. Karnickiego przy ulicy Majerowskiej umieszczone, a wreszcie Ajenci o których mowa, zaopatrzeni zostali we wszystkie druki i formularze do przyjmowania zabezpieczeń potrzebne.

Uprasza przeto Dyrekcya Członków Towarzystwa jak niemniej tych wszystkich, którzyby własności swoje od dnia 1go maja b. r. zabezpieczyć sobie życzyli, aby w tym celu już **z dniem 20 kwietnia b. r.** poczynając do biur wymienionych lub bliższych sobie ajentów zgłaszać się raczyli.

Kraków dnia 6 kwietnia 1861 r.

Dyrekcya

Hr. Wodzicki. Biesiadecki.

Spis Ajentów

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia

W KRAKOWIE.

Miejsce pobytu ajencyi.	Nazwisko Ajenta.		
Biała	Przybyłko Andrzej,	Mielec	Ostrowski Jan.
Bełz	Dr. Neupauer Ambroży.	Myślenice	Sendler Franciszek.
Bóbrka	Czarnik Jakób.	Nowy Sącz	Freund Sebala.
Brody	Gomoliński Julian.	Nowy Targ	Kamiński Ludwik.
Brzeżany	Prawecki Eust dr. pr.	Oleszyce	Studziński Soter.
Brzostek	Ujejski Bolesław	Oświęcim	Niedzielski Adam.
Brzozów	Korczyński Jan.	Podgórze	Siedecki Alexander.
Buczacz	Lewicki Antoni.	Podhajce	Wirski Władysław.
Czortków	Strzelbicki Józef.	Przemyśl	Nowakowski Henryk.
Dąbrowa	Darski Erazm.	Rudki	Filipowski Bogusław.
Dębica	Koszykiewicz Michał.	Rymanów	Biliński Stanisław.
Drohobycz	Stokłosiński Szczęsny.	Rzeszów	Krajewski Anzelm.
Dukla	Langie Jan.	Sanok	Zarewicz Jan.
Dynów	Friszman August.	Sądowa Wisznia.	Osmólski Jan.
Dzików	Giziński Narcyz.	Sokal	Kwieciński Ignacy.
Frysztak	Biliński Władysław.	Stanisławów	Borecki Józef.
Gorlice	Kromkaj Jędrzej.	Śniatyn	Kamil Henryk.
Grzymałów	Bauer Józef.	Tuchów	Łopuszański.
Husiatyn	Kniaziołucki Wincenty.	Tarnopol	Przyłuski Albert.
Jarosław	Wilczyński Adam.	Tłuste	Reiss Franciszek.
Jasło	Steinhaus Józef.	Ustrzyki dolne	Riedel Wiktor.
Kałusz	Jabłonowski Franciszek.	Wadowice	Warzeszkiewicz Stan.
Kołomyja	Alexandrowicz Felix.	Wojnicz	Wiśniewski Konstanty.
Krosno	Włyński Tadeusz.	Zaleszczyki	Kodrębski Józef.
Krzywcze	Pazirski Stefan.	Złoczów	Riedl Jan Paweł.
Lutowiska	Martini Henryk.	Żółkiew	Nabielak Robert.



Niżej podpisany skończył nowy żelazny wieżowy **zegar** podług zasad najnowszych, któren silnie i dobrze zbudowany jest, ma cztery naciągi, bije kwadransy i godziny, może od 1go aż do 4rech cyferblatów zastosowany być. Jest do nabycia za mierną cenę. Gdy niżej podpisany za dobrą i trwałą budowę ręczy, jakoteż naprawę starych wieżowych zegarów przyjmuje, ma więc zaszczyt polecać się Szanownej Publiczności. Listy tylko frankowane przyjmują się.

99 2—3 ***Jan Reisel,***
mistrz zegarów wieżowych.

Mieszka na ulicy Krakowskiej Nr. 94 miasto.

(103 2—3.)

Ogłoszenie.

Dyrekcya fabryki cukru w Tłumaczu będzie na dniu 8. maja r. b. znaczną ilość dobrych krów i jałowniku w drodze licytacyi w Tłumaczu sprzedawać, na którą licytacyę panowie gospodarze i kupcy się zapraszają.

Podziękowanie.

Mam sobie za obowiązek złożyć moje podziękowanie Wmu Alexandrowi Lenczeskiemu c. k. naczelnikowi powiatu kopyczyńskiego, za szczęśliwe przejście kandydatury pana Jana Borysikiewicza na posła z okręgu wyborczego kopyczyńskiego do Izby sejmowej.

105 2—3 **Seweryn Korytko.**

Szanownym aniom naszym

polecamy jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i krasy włosów c. k. uprzyw. wonną

pomadę na wzrost włosów

znaną pod nazwiskiem:

„MEDITRINA“

Dra M. Mally, której sława przekroczyła daleko granice niemieckich krajów, i której doskonałość dowodzi następne autentyczne świadectwo, dosłownie z włoskiego przełożone:

Świadectwo,

którem niżej podpisany sumiennie poświadcza, iż córce jego, która od dawna wyłysiała była, i wszelkie rady lekarskie bez skutku pozostawały, za użyciem pomady Meditrina i należącej do tego Wody oryentalnej, w krótkim czasie i z największą łatwością gęste i mocne odrosły włosy.

Co za czystą i niezmyśloną prawdę podając, mam zaszczyt pisać się **Piotr Bertolini** w. r.

Dan w Vermiglio, południowym Tyrolu, dnia 13. października 1860.

Potwierdza się od gminy Vermiglio d. 14. paźdz. 1860. (L. S.) Przełożony gminy **Panizza** w. r.

Niżej podpisany stwierdza nietylko własnoręczny podpis ojca uzdrowionej córki, ale oraz prawdziwość ego poświadczenia.

Dan w Vermiglio dnia 22. października 1860. (L. S.) **P. Tonioli Bartłomiej** w. r. kurator.

Ta **pod gwarancyą tysiąca pomyślnych skutków** dotąd niedosięgłona niczem pomadując włosy, nie powinna brakować na gotowalni żadnej damy. Jest do nabycia w ozdobnych puszkach po **1 zł. 80 kr.** w. a. u następujących składów świeża i niesfałszowana.

we Lwowie, tylko w ***aptece*** pana ***Henryka Lanerego,*** dalej:

w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Brzeżanach* u B. Fadenhecht, w *Buczaczu* u M. Lipschütz, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, w *Drohobyczu* u Władysława Kleczkowskiego, w *Kołomyi* u Rosena i Kohna i u Jak. Sternhell, w *Komarnie* u apt. A. Emperle, w *Krakowie* u Józ. Jahn, w *Manasterzyskach* u J. Lipschütza, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Radowcach* u J. Schnirch, w *Rzeszowie* u Frd. Schajter, w *Samborze* u Aptekarza Kriegseisen i u Stanisława Ridel, w *Sanoku* u J. Jaklitscha, w *Stanisławowie* u J. Tomanka apt., w *Stryju* u J. Sidorowicza apt., w *Tarnopolu* u C. Latinek i A Moraweca, w *Tarnowie* u J. Jahna, w *Truskawcu* u Wład. Kleczkowskiego, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Turce* u A Czerniańskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego. (80. 2—6)

NAJNOWSZE

na porę wiosenną i letnią

Płaszcze damskie, Mantyle,

Zarzutki, Paletoty, Polonezki axamitne,

jedwabne i ze wszelkich modnych

materyj wełnianych, oraz prawdziwe białe, haftowane chustki z Crêpe de Chine

przybyły w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Spółki

przy placu św. Ducha, miasto Nr. 32, 1. piętro

(87. 3—12)

Drzew owocowych wszelkiego gatunku.

NASIENIE

Ceratochloa australis,

najważniejsze i najobfitsze w plon ze wszystkich dotychczas znanych traw pastewnych, jest do nabycia funtami lub łutami

W SKŁADZIE NASION

E. Kleinerta

na placu Ferdynanda Nr. 19 we Lwowie.

Rozmaite róże szczególnie piękne Remontanty.

W MYCOWIE

koło Bełza jest do sprzedania **6 ogierków 3 i 4letnich,** oryentalny arab **Abdel** i folblut angielski **Tom**, 2 konie wierzchowe i klacz 16. miary, wszystkie gniade i zdrowe.

Ostatnia poczta Bełz — **W. O.** 95 3—3

101 **MĘŻCZYZNA** 2—3

w wieku 30 lat, żonaty, posiadający examina polityczne i sądowe, dostateczną umiejętność gospodarstwa — szuka posady zarządcy, rachmistrza, kasyera lub kontrolora przy gospodarce.

Bliższą wiadomość udzieli administracya „Głosu.“

Doniesienie handlowe.

Skład korzeni Jana H. Brühla we Lwowie w rynku pod Nr. 47 m. posiada główny skład Herbat czarnych i karawanowych po 3 zł. 25 kr., 4 zł. 50 kr., 5 zł. i 6 zł. — Po odebraniu 10 funtów razem otrzyma do tego kupujący jako dodatek 1 funt. Jako dotychczas uzyskawszy sobie względy szanownej Publiczności, dziękując za takowe — polecając się na dal łasce i łaskawym względom.

prawdziwy sługa

(98. 2—3) **Jan H. Brühl.**



W Korszyłówce poczta Tarnopol, dostać można rasowych, między temi do 16 miary sięgających koni młodych powozowych i wierzchowych w cenach rozmaitych od 300 do 1000 zlt. w. a. tudzież młodzieży i kobył stadnych starych wszystko rasy arabskiej. (79 2—6)

Prawdziwy angielski hydrauliczny
Cyment
Robina i Spółki w Londynie

jest zawsze do nabycia po cenie najumiarkowańszej w składzie

Augusta Schellenberga

we Lwowie.

Biuro: na ulicy wyższej Karola Ludwika l. 312.

Pierwsze węgierskie Towarzystwo powszechnych ubezpieczeń w Peszcie rozciąga ubezpieczenia od

GRADOBICIA

na Galicyę, W. X. Krakowskie i Bukowinę

co niniejszem jeneralna ajencya do publicznej wiadomości podaje.

Spodziewamy się, że strony ubezpieczać się mające ocenią łaskawie korzystne warunki ubezpieczenia, a mianowicie przyjętą zasadę całkowitego wynagrodzenia tak największej jako i najmniejszej szkody.

Mamy zarazem zaszczyt zawiadomić *Szanownych Członków tutejszego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń* od ognia, iż w skutek umowy zawartej z Dyrekcyą Towarzystwa krajowego panowie ajenci tegoz Zakładu przyjmować będą wnioski na ubezpieczenia od gradobicia, które podpisana ajencya odbierać, za takowe poręczać, tudzież na podstawie tychże police ubezpieczenia wystawiać będzie.

Zażądane programa, druki i objaśnienia stronom chcącym się ubezpieczać udzielane będą bezpłatnie i najchętniej w biurze jeneralnej ajencyi jako też przez ajentów obydwóch Towarzystw.

Jeneralna Ajencya

Juliusz Gablenz, *Antoni Boskovics,*
Sekretarz.

104 1—6

Lwów w kwietniu 1861.

Mieczysław Darowski,
Likwidator.

Główna zaś Ajencya w Krakowie u Józefa **Riedla**.

Dworków lub kamienic.

we Lwowie

z ogrodem, stajnią, wozownią i innemi gospodarskiemi zabudowaniami w wartości 2 — 8 — 12000 złr. w. a. **poszukuje się do nabycia.**

Położonym na przedmieściu, chociażby znacznie od miasta odległym, a pod warunkami kupna ułatwiającemi — da się pierwszeństwo.

Bliższą wiadomość udzieli redakcya „Głosu".

Dobra Majdan

w obwodzie Żółkiewskim

milę od Lubaczowa dwie mil od Jarosławia odległe 80 morg roli 36 łąk 23 pastwisk i 675 lasu obejmujące, są z wolnej ręki do nabycia.

Bliższą wiadomość udziela W. Ludwik Hiczowski w Niemirowie i W. Robert Hefern we Lwowie. 94. 2—6

H. STENGEL

we Lwowie,

preniósł swój handel do Ry nku do domu JO. x. Ponińskiego pod l. 175.

Poleca swój nowo założony handel

PORCELANY,

fajansu, wedgwodu

steingutu,

I SZKŁA BRYLANTOWEGO

rznięt go, jakoteż gładkiego stołowego.

Oprócz tego znajduje się wielki wybór

naczyń kamiennych kuchennych, tyrolskich, sprzętów drewnianych kuchennych, tac blaszanych;

pudełek do pakowania, tureckich i tutejszych fajek it. p., oprócz tego można dostać Dra Strafforta kit do kitowania porcelany, szkła i t. p., także się przyjmuje tym podobne rzeczy do kitowania po cenach umiarkowanych.

73 3—3

SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE

w Truskawcu,

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

dnia 20. maja.

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie szan Gości. Cukiernia i restauracya równie jak zawsze należycie urządzona, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. L. **Bogen** uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich. Nowo wystawiony **hotel** o 20 umeblowanych pokojach znacznie pomnożył liczbę pomieszkań. **Świeżej żętycy** będzie można dostać **na miejscu.**

Lekarzem kąpielowym stałym będzie równie jak w roku zeszłym **Dr. Geislener** ze Lwowa, a p. **Kleczkowski** aptekarz z Drohobyczy założy na czas kąpielowy **filię** swojej **apteki** w Truskawcu.

Zamówienia przyjmuje **„Zarząd zakładu kąpielowego w Truskawcu"** poczta Drohobycz w listach frankowanych.

Tomasz Pasynkowski, dzierżawca.

Żętyczne, słodowe, żelazne, siarczane, ziołowe i parowe

KĄPIELE
w Storożyńcu,

(na Bukowinie obok Czerniowiec),

zostną otwrte

z dniem 1. Maja.

Nowo urządzone mieszkania, cudownie piękna okolica, górzysta, z jodłowemi lasy, nad rzeką Seretem, doskonała traktyernia i kawiarnia, zaopatrzona w dzienniki, tudzież wielka sala do tańcu i konwersacyi, niemniej inne rozrywki uprzyjemniać będą pobyt w kąpielach. Dla dostarczenia dobrej świeżej żętycy, przygotowywanej pod dozorem ordynującego lekarza kąpielowego, utrzymuje zakład własną owczarnię. — W miejscu jest apteka i dwóch doktorów medycyny.

Zamówienia co do mieszkania i mineralnej wody przyjmuje *administracya kąpielowa w Storożyńcu na Bukowinie.* (76. 2—3)

Józef Kuliński

poleca względom szanownej publiczności, swój obok kościoła OO. Bernadynów pod liczbą 739½ nowo otworzony, ostatniemi czasy świeżo zaopatrzony skład powozów w najnowszym guście z pierwszych fakbryk, jako:

karet, koczów poczwórnych i takowych półkrytych, faetonów, koczobryków, wózków węgierskich, bryczek krytych,

równie jak i otwartych po cenach najsłuszniejszych dając porękę za dobroć tychże, — oraz utrzymuje na składzie

chomąta angielskie, kapy na konie i wszelkie wyroby siedlarskie. 90 2—3

Oraz przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy.

Ażeby wyjaśnić mylną pogłoskę o wykonaniu *Requiem* za duszę ś. p. Pfeifera na dniu 17. t. m. — czuję się spowodowanym donieść, iż takowe nie przez towarz. muz. lecz przez amatorów pod przewodnictwem pana Promińskiego wykonanem zostało.

A. M.

(92. 2 — 2.)

Z świeżej nadsełki

MINOGÓW

dostać można u podpisanego sztukę po umiarkowanej cenie 18 kr. w. a.

A. Horn

85 2—3 we Lwowie „pod głową cukru".

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odor z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwianio się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jaka najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek tej wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bolu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrwania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**
w aptece „pod złotym Jeleniem" na Kohlmarkcie w Wiedniu
także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Alexandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich,
paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6.
dto dto dto 50 — złr. 10.
jako też limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. —

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.